

Maestro Krzysztof Penderecki – wspomnienie nauczycielki

Muzycy mają to do siebie, że spędzają wiele tysięcy godzin w czterech ścianach (*to tak jak my t eraz*

), a potem ich „wypuszczają” na estradę (

to tak jak nas kiedyś- oby nie trzymano nas w odosobnieniu zbyt długo).

Jedni zostają na tej estradzie dziesiątki lat, a inni szybko odchodzą w zapomnienie.

Krzysztof Penderecki od zawsze był kimś ponad przeciętnym. Już w latach gliwickiego „muzyka” był klasyką XX wieku, obok takich znakomitości jak Witold Lutosławski czy Henryk Mikołaj Górecki. Już wtedy cieszył się wielkim poważaniem.



Baranów Sandomierski

Wakacje. Słońce. Cudowny, renesansowy zamek z witrażami Józefa Mehoffera i obrazem ołtarzowym Jacka Malczewskiego. Symposium naukowe „Spotkania w Baranowie”. My, studenci różnych uczelni muzycznych i Krzysztof Penderecki opowiadający nam o właśnie co napisanej nowej operze „Czarna maska”. Akcja opery rozgrywa się w 1662 roku. W finale tejże opery radni miejscy przynoszą wieść o nowym ataku zarazy (czarnej śmierci), zewsząd słychać krzyki przerażenia. Ale najważniejsza wtedy była atmosfera. Tam rodziło się coś nowego. Coś, co wtedy jeszcze wymykało się schematycznym klasyfikacjom.

Stalowa Wola

Kiedy jechałam starym PKS-em do Stalowej Woli, w mojej głowie stworzony był obraz puszczy, w której wykarczowano w okresie międzywojennym trochę drzew i wybudowano tam jakieś Zakłady Południowe Centralnego Okręgu Przemysłowego. Tylko, że książki były przedwojenne, a internetu jeszcze nie wymyślono. Telefony były na korbę, a generalnie, to pisano listy.

Kiedy wysiadłam na dworcu autobusowym, zobaczyłam 4-pasmowe ulice i kilkupiętrowe bloki. Byłam w takim szoku, że nie wiedziałam w którą stronę mam pójść. Pisałam wtedy pracę magisterską o festiwalu muzycznym „Młodzi Muzycy Młodemu Miastu”. Była to pierwsza praca monograficzna.

Krzysztof Penderecki bywał gościem tegoż festiwalu. Nie wiedziałam jeszcze wtedy, że tacy młodzi kompozytorzy jak Aleksander Lasoń, nieżyjący już Andrzej Krzanowski, Aleksander Knapik czy Paweł Szymoński stworzą nowe pokolenie w muzyce polskiej.

„Zasadniczą cechą twórczości wspomnianych kompozytorów stał się odwrót od idei awangardy lat 50. i 60. ... rehabilitacji uległa melodia, stając się ważnym elementem dzieła” – definiuje charakter „pokolenia Stalowej Woli” Andrzej Chłopecki – muzykolog, krytyk muzyczny, wierny uczestnik i entuzjasta MMMM.

W roku szkolnym 2019/2020 „pokolenie stalowowolskie” i Festiwal „Młodzi Muzycy Młodemu Miastu” został wprowadzony do podstawy programowej z historii muzyki.

Lublana

Ależ to była jazda. Jak dziś pamiętam słowa mojego ojca „Jedź szybciej, bo tam nie zajedziemy”. Pierwszy postój za austriacką granicą i napis na rozwalonym przystanku „Jesteś w swoim kraju”. Było to zaraz po rozpadzie Jugosławii i wojnie domowej. Dostałam stypendium dla dyrygentów. No i ten koncert. *Magnificat* na bas solo, zespół wokalny, dwa chóry mieszane, głosy chłopięce i orkiestrę. Na scenie orkiestra, zespół wokalny, solista, chór, ponad naszymi głowami na balkonach chóry, 4 dyrygentów do pomocy równocześnie, a w środku Krzysztof Penderecki.

Międzynarodowy Festiwal Krzysztofa Pendereckiego w Zabrze

Wyjątkowy w swoim charakterze. Niektóre koncerty pod ziemią, na poziomie 320 (czyli 320m pod ziemią). Pamiętam koncert w Sztolni Królowej Luizy z okazji 85 urodzin mistrza. Chór Filharmonii Narodowej w Warszawie, soliści i Orkiestra Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa wykonali wtedy „Siedem bram Jerozolimy”.

Elżbieta Penderecka – żona kompozytora – uważnie słuchająca wykonania i siedząca za mną krótko wtedy skomentowała, „ależ to wojsko tam maszerowało”. Zawsze była z mężem. Po cichu, na uboczu, na drugim planie, ale tak naprawdę, to ona jest członkinią międzynarodowych fundacji muzycznych. Właściwie to nie wiem, czy powinno się mówić „Krzysztof Penderecki z żoną”, czy też „Elżbieta Penderecka z mężem”. No i ten olbrzymi tort, który p. Prezydent Zabrze Małgorzata Mańka-Szulik wręczyła mistrzowi.

Nauczycielka

Nazwisko Krzysztofa Pendereckiego było w podstawie programowej z muzyki (różnie ten przedmiot nazywano: śpiew, wychowanie muzyczne, sztuka) zawsze, od kiedy pamiętam. Pomimo tego, że zmieniały się podstawy programowe.

Myślę, że jego pogrzeb będzie wielką manifestacją całego świata muzycznego. Tak, jak kiedyś żegnano Stanisława Moniuszkę. Wtedy na ulice Warszawy wyszło ok. 80 tys. warszawiaków, żeby odprowadzić go na Powązki.

Nawet nie myślałam, że minęło już tyle lat i świat nam się tak bardzo zmienił. I tak sobie myślę, „O kim żyjącym teraz, będę młodym ludziom opowiadać?” Może o Tobie?

Moim uczniom - Stanisława Zawadzka

